

Brygida Helbig

Wiersze

nowe
dwurzędowe
korale na szyi
odmieniły mój dzień

Powiedziałam o kimś
brzydko
I teraz jest mi przykro

Powiedziałam o kimś
coś złego
I teraz żałuję tego

Słowo się rzekło
A rezultatem jest piekło.

Uwiesiłam się papierosa
Jak matczynego cyca
I chociaż jest mi niedobrze
Nie mogę bez niego żyć.

Klimakterium

(nie dotyczy autorki)

kończy się okres
chowania się pod stołem
kręcenia wokół
własnej osi
czas wyrzucić
tampon
kneblujący usta
spalić podpaski
w które wsiąkła
krew przelana
podobno
z pustego w próżne
rzucić urok
trzy razy splunąć
przeżegnać się
zapaść sobie wąsy
lub zedrzyć je
jednym ruchem
ze skóry
i w końcu wyjść
na prostą

Brigitta Helbig-Mischewski: Wiersze
in: zarys, 9/2010, S. 115-118

© Brigitta Helbig-Mischewski / www.helbig-mischewski.eu

zanim umrę
a mam już sporo lat
więc zanim umrę
pragnę jeszcze tylko jednej
rzeczy
pragnę jeszcze tylko
się urodzić

sny pracowicie
sklejają moje życie
łączą
szczecin i berlin
ojca z kochankiem
macochę z pasierbicą
gorczycę z cukrzycą
tę starą kunegundę
co rozpieprzyła mi życie
i tę anielicę
co niepotrzebnie
daje wszystkim cycek
w końcu to wszystko
tylko ja

podróż mnie elektryzuje
podróż mnie erotyzuje
podróż mnie nęci
podróż mnie kręci
w pociągu mam pociąg
do życia

już się bez szminki
nie da wyleźć z domu
już się nie można
bez maski pokazać nikomu
niech to weźmie
cholera jasna

byłam w ciąży i poszłam na musical
dudniło tak strasznie, że moje dziecko
przewracało się w brzuchu przerażone
a ja nie wyszłam z sali

odtąd moje dziecko ma wrażliwe uszy
nie mówiąc już o duszy

a ja dalej nie wychodzę z takich sal
wytrzymuję
wyrzyguję
jestem dzielna
a przede wszystkim
bardzo dobrze wychowana